

**NIESPODZIANKA BOŻEGO NARODZENIA,
ZWYCIĘSTWO NAD STRACHEM**

Julián Carrón

Drogi Dyrektorze, egzystencjalna niepewność, z którą współczesny człowiek tak często musi się mierzyć, sprawia, że ogarnia go strach. Ileż sytuacji nie może kontrolować o własnych siłach! Było tak już w czasach proroka Izajasza: wobec zagrożenia wojną dom Judy stara się zapewnić sobie bezpieczeństwo poprzez przymierze z obcą potęgą, jaką są Asyryjczycy. W obliczu strachu zawsze pojawia się następująca pokusa: zawierzenie się władzy, najsilniejszemu, żeby wyzwolił nas z niepewnego położenia, w którym się znajdujemy. Ale rachunki się nie zgadzają, a strach nie znika. W takiej sytuacji Bóg podejmuje inicjatywę i zwraca się za pośrednictwem proroka Izajasza do Achaza, króla Judy, by wskazać mu, że nie jest to jedyna droga, że jest inna, pewniejsza: zawierzenie się jedynej potędze będącej w stanie dotrzeć do źródeł strachu, pokonując go (por. Iz 7, 10-14). Ta droga, którą uznalibyśmy za abstrakcyjną, staje się najbardziej rzeczywistą. Naród izraelski weryfikował to raz po raz w swojej historii.

Bóg nie deklaruje po prostu, że pasjonuje się przeznaczeniem człowieka: On wkracza w historię. Czyni to, podejmując inicjatywy mogące zrewolucjonizować nawet te sytuacje, które wydawałyby się już przesądzone. Tak jak w przypadku kobiety, Maryi, narzeczonej mężczyzny z domu Dawida, Józefa (por. Łk 1, 26-38). Można by odnieść wrażenie, że jest to bezprawna ingerencja Boga, niweczącego plany dwojga narzeczonych. Tak naprawdę jest to jednak inicjatywa, na którą każdy człowiek, bardziej lub mniej świadomie, czeka, zaczynając od Maryi: „Raduj się, pełna łaski, Pan z tobą!”. Kto nie pragnąłby zostać ogarnięty tym pełnym czułości spojrzeniem? To tak jakby przy zwiastowaniu Anioła Bóg powiedział Jej: „Tylko obecność może odpowiedzieć na cały strach świata oraz na całą ludzką niepewność; Ja daję poznać tę obecność w pierwszej kolejności Tobie; sprawiam, że w Tobie wydarza się ta obecność, że drży ona w Twoim wnętrzu, ażeby mogła dotrzeć do wszystkich! Poczniesz i porodzisz Syna i nazwiesz Go imieniem Jezus”.

Poprzez tę jedyną w swoim rodzaju inicjatywę Bóg zapewnia Ją i wszystkich ludzi, że nie będą już sami, ani też nie będą ofiarami strachu, że zawsze będą mogli opierać się na tej Obecności, w jakiegokolwiek sytuacji się znajdą; niezależnie od tego, wobec jakiego wyzwania staną, nie będą musieli się bać, ponieważ będą mogli żyć w towarzystwie z Nim, znaleźli bowiem łaskę u Boga.

Ale tę inicjatywę trzeba przyjąć. Odpowiedź nie jest w żadnym razie założonym z góry pewnikiem. Nawet odpowiedź Maryi. Słyszając te słowa, mogła się przestraszyć albo być tak bardzo przytłoczona, że mogła chcieć uciec. Liczyły się rozum i wolność tej młodej kobiety. Maryja staje się dyspozycyjna, przyjmując nieprzewidziane i nieprzewidywalne orędzie: „Niech mi się stanie według słowa twego”.

W każdym razie najbardziej dramatyczny moment musi dopiero nadejść – zjawia się, kiedy Anioł oddala się od Niej. Jaki jest cel tego oddalenia się Boga? Tajemnica nie chce narzucać się nachalnie, niemal usuwa się ze sceny, by pozostawić miejsce Jej wolności. Dlaczego Jej tego nie oszczędza? – pytamy czasem zdezorientowani. Ponieważ to orędzie nie może być przyjęte biernie, a tym bardziej narzucone z zewnątrz. Tylko w wolności może stać

się Jej. A w jaki sposób stało się ono Jej? „Maryja zachowywała wszystkie te rzeczy, rozważając je w swoim sercu”. Wtedy Maryja wskazała metodę życia, by stawiać czoła wszystkim okolicznościom. W ten sposób wyłania się nowe „ja” – „ja” obdarzone nową samoświadomością, nieprzygniecione już strachem, ponieważ w całości zdominowane przez tę Obecność. Jest to możliwość znajdująca się na wyciągnięcie ręki wolności Maryi, tak samo jak jest dostępna dla każdego z nas, do których dociera dzisiaj – poprzez konkretne spotkania, determinujące – orędzie „Boga z nami”.

Wkroczenie Tajemnicy do naszego życia nie pokonuje strachu niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, ale Ona zagarnia życie swoją obecnością, prowokując nasz rozum i naszą wolność, by Ją rozpoznać. Tylko ten, kto Ją rozpozna i się Jej zawierzy, będzie mógł zweryfikować, jak bardzo ten strach zostaje zwyciężony przez Jego obecność. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45).

Bóg nie oszczędza nam drogi weryfikacji, tak jak nie oszczędził jej Maryi. Zwycięstwo nad egzystencjalną niepewnością oraz nad strachem dokonuje się zgodnie z planem, który nie jest naszym, ale się realizuje. Zuchwała inicjatywa, którą Bóg podjął w stosunku do Maryi, dociera do nas także w to Boże Narodzenie, odnawiając orędzie o radykalnej nowości: „Chrześcijaństwo jest obecnością wewnątrz twojego życia, obecnością, która zapewnia niewyobrażalną zmianę, niewyobrażalną” (ks. Giussani). Świadectiono tego widzieliśmy w historii: nie ma przeszkody, która wytrzymałaby wobec Jego inicjatywy: sceptycyzm, niewystarczalność, choroba, okoliczności.

Jeśli przyjmujemy Jego Obecność, która dociera do nas dzisiaj poprzez ludzki znak, dokonuje się w nas ta zmiana. Nie jesteśmy już sami wobec nieprzewidzianych życiowych wydarzeń. Jak powiedział papież Franciszek w minionych dniach: „Boże Narodzenie przynosi nieoczekiwane życiowe zmiany: Najwyższy jest małym dzieckiem. Kto by się tego spodziewał? Boże Narodzenie jest świętowaniem Boga, który nigdy się takim nie objawił, burzącego naszą logikę i nasze oczekiwania; jest niespodzianką, a nie czymś, co już widzieliśmy” (Audiencja generalna, 19 grudnia 2018; tłum. por. Radio Watykańskie).

Czy także dzisiaj znajdzie serce gotowe Go przyjąć?

*Przewodniczący Bractwa
Comunione e Liberazione*